

Reklama polskich jabłek w Wilnie. Litwini niezadowoleni

Fot. wilnoteka.lt/W. Maciejkianiec

Na 30 przystankach komunikacji miejskiej w Wilnie pojawiła się reklama polskich jabłek. Na plakatach przedstawiony został kosz do gry w koszykówkę i wpadające do niego jabłko. Napis reklamowy głosi: "Jedzenie jabłek - trafny wybór". Akcja zainicjowana przez Ambasadę RP w Wilnie nie podoba się litewskim producentom żywności.

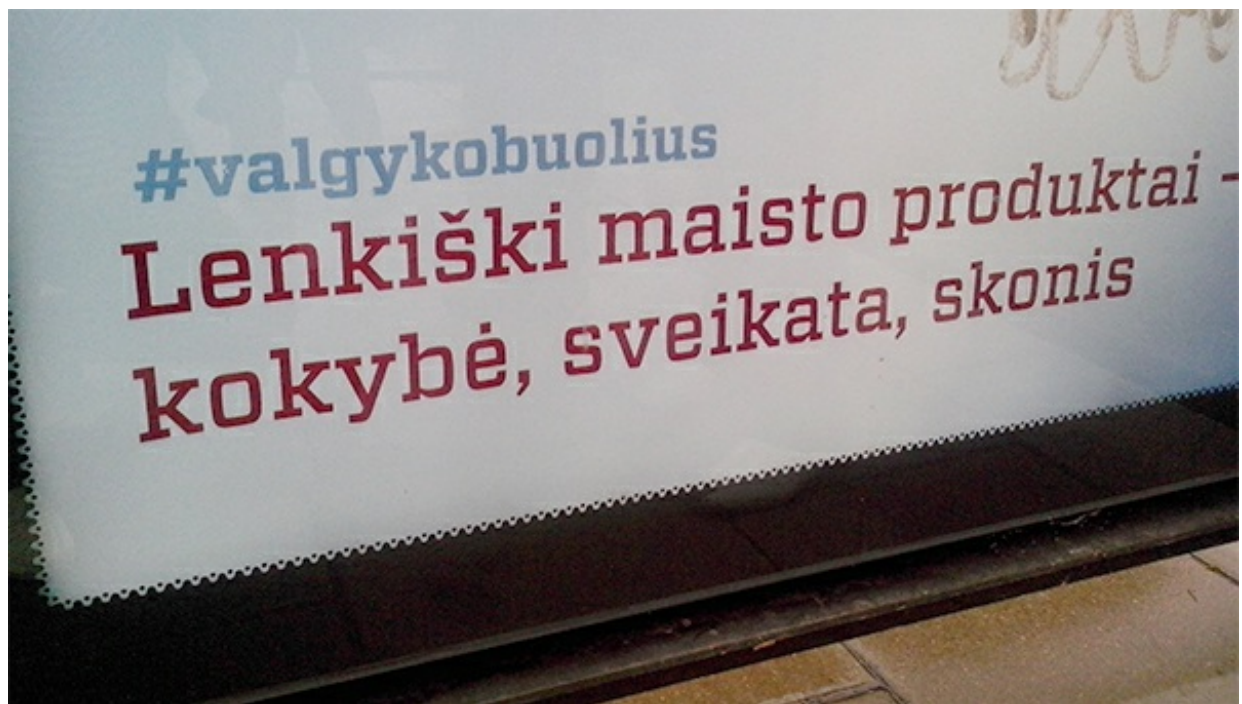


Według informacji Instytucji Pożytku Publicznego "Versli Lietuva", w II kwartale 2014 r. na Litwę z Polski sprowadzono owoce i warzywa na ogólną kwotę 49,586 mln litów. Import jabłek i gruszek wyniósł 15,286 mln litów. Przed rokiem były to kwoty w wysokości odpowiednio 60,948 mln litów i 12,38 mln litów. Pod względem wielkości wwozu na Litwę owoców i warzyw Polska zajmuje trzecie miejsce, za Holandią i Hiszpanią.

Po tym, gdy Rosja wprowadziła embargo na produkcję rolną z państw Unii Europejskiej, Polacy rozpoczęli kampanię promocyjną, mającą na celu zachęcenie mieszkańców różnych krajów do jedzenia polskich jabłek. Na Litwie akcję promocyjną prowadzą polskie placówki dyplomatyczne. Zdaniem Jarosława Czubińskiego, ambasadora RP na Litwie, to właśnie jabłka są wizytówką Polski, jako światowego lidera produkcji i eksportu tych owoców. "Doceniamy jakość litewskich produktów, ale naszym zadaniem jest promocja wysokiej jakości produktów polskich" - powiedział Jarosław Czubiński. Ambasada Polski w Wilnie planuje kolejną akcję promocyjną: 14 września polskimi jabłkami będą częstowani uczestnicy i widzowie Maratonu Wileńskiego.

Litewscy producenci tymczasem nie odważą się reklamować swoją produkcję w podobny sposób. Gediminas Rainys, wiceprezes Konfederacji Przemysłowców Litwy, powiedział, że choć litewskie firmy również ponoszą straty w związku z rosyjskim embargiem, jednak akcji promocyjnych nie planują z obawy przed Komisją Europejską. Zdaniem G. Rainysa, prawo europejskie zabrania państwom protegowania producentów lokalnych w stosunku do innych uczestników wspólnego unijnego rynku.

"Pomijając sankcje jako skutek konfliktu ukraińsko-rosyjskiego, zachęcanie do kupowania jakiegokolwiek produktu polskiego czy litewskiego jest wtrącaniem się do funkcjonowania wewnętrznego rynku europejskiego. Nieraz byliśmy już sprawdzani pod kątem wspierania prywatnych producentów. Udowodniliśmy jednak, że była to prywatna inicjatywa" - powiedział G. Rainys. Jego zdaniem, plakaty reklamujące polskie jabłka, Komisja Europejska może potraktować jako złamanie europejskiego prawa.



Gediminas Rainys powiedział, że promować lokalnych producentów należy innymi sposobami niż reklama. Obywatele, jak powiedział, muszą być po prostu świadomi tego, skąd się biorą pieniądze w budżecie państwa, skąd są pieniądze na fundusz zdrowotny, emerytury i - wybierać litewskie produkty.

Na podstawie: delfi.lt